

Blokowanie po islandzku

27 lutego 2013

Rząd Islandii przygotowuje projekt ustawy ograniczającej dostęp do pornografii. W zamyśle władz nowe prawo ma uchronić dzieci przed kopiowaniem postaw zauważonych na stronach XXX oraz przyczynić się do przeciwdziałania przemocy seksualnej i poniżania kobiet. obrońcy wolności słowa nie zgadzają się z tą argumentacją i przekonują, że nowe prawo może przynieść więcej szkody niż pożytku.

W Islandii od dawna obowiązuje zakaz rozpowszechniania pornografii, jednak ze względu na brak ścisłej definicji, prawo to nie było stosowane w praktyce. Teraz islandzkie władze chcą zdefiniować pornografię oraz dokładnie określić metody jej zwalczania. Islandzki rząd zastanawia się nad różnymi metodami ograniczenia dostępu do treści pornograficznych w sieci. Wśród rozważanych rozwiązań jest wprowadzenie specjalnych filtrów cenzurujących oraz stworzenie rejestru blokowanych stron internetowych. Innym narzędziem ma być uniemożliwienie płacenia kartami kredytowymi wydanymi przez islandzkie banki za oglądanie stron pornograficznych w systemie pay-per-view.

Krytycy uważają, że blokowanie stron zawierających pornografię niesie ze sobą ogromne zagrożenie dla wolności słowa i innych praw podstawowych. Blokowanie jest powszechnie stosowane przez autorytarne reżimy (Chiny, Iran czy Arabię Saudyjską) do cenzurowania treści o charakterze politycznym. Z kolei niektóre kraje europejskie (Wielka Brytania, Szwecja, Dania) używają blokowania do walki z obrazami seksualnego wykorzystywania dzieci. Jednak bez względu na zastosowanie, blokowanie pozostaje metodą nieskuteczną w walce z problemem, a przy tym niebezpieczną. Blokowanie zagraża nie tylko wolności słowa, ale również – ze względu na konieczność śledzenia ruchu w sieci – prywatności wszystkich korzystających z Internetu.

Znana parlamentarzystka i aktywistka Birgitta Jónsdóttir wątpi w powodzenie rządowej propozycji: „Mogę stwierdzić z absolutnym przekonaniem, że blokowanie stron pornograficznych nigdy nie stanie się rzeczywistością”. Aktywistka jest pewna, że projekt nowego prawa napotka wiele przeszkód w Althingu, czyli islandzkim parlamencie. Dodatkowo Islandię w kwietniu czekają wybory parlamentarne, które mogą odsunąć od władzy obecny rząd.

Opracowanie: Jędrzej Niklas

Na podstawie: [Gazeta Wyborcza](#), [The Guardian](#)

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)